Nr. 75. Dnia 15 marca. Wtorek. Dnia 3 (15) marca 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Longina M.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 29.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 0 r.	Sobota: Józefa Obl. N. M. P.
Środa: Tacjusza Męcz.	Zachód " " 5-ej " 53.	Zachód " " 5 " 51 w.	Niedziela: Wolframa B.
Czwartek: Gertrudy Panny.	Długość dnia godzin 11 " 24.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 11 (st. 2 c. 6).	Poniedz.: Benedykta Opata.
Piątek: Gabrjela Arch.	Przybyło " " 3 " 46.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2°.	Wtorek: Boguchwała B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Długomiła; jutro Ojcosława.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków Towarzystwa wyścigów konnych. (Kancelarja Towarzystwa w pałacu hr. Potockiego na Krak.-Przedm.—1 po południu.) — Posiedzenie członków komisji kwiatowej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Widowiska: Wieczór dramatyczno-muzyczny na dochód nowo założonego zakładu dla sierot imienia Jachowicza w Drewnicy. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Koncerty: Na rzecz kasy wdów i sierot po członkach Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego koncert wokalno-instrumentalny. (Sala resursy obywatelskiej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Henryka Prevost'a), „Robert djabeł" (2-gi akt), oraz „Wieszczka lalek"; jutro szóste przedstawienie trupy russkiej: „Dawnemi czasy" (abonament № II-gi); Rozmaitości: dziś „Ona ma kogoś" (pierwszy raz), „Marynarz", „Pierwszy bal", oraz „Zazdrośni"; jutro „Kłopoty pana Travetti"; — Mały: dziś „Nitouche"; jutro „Dom warjatów", oraz „Mąż za drzwiami". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 6178 rs. 9 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż p. minister finansów wniósł do rady państwa projekt przepisów o elewatorach.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż komisja specjalna, opracowująca projekt kredytu meljoracyjnego, przyjęła zasadę wydawania zaliczeń na roboty irygacyjne w majątkach ziemskich.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż rada państwa zatwierdziła projekt reorganizacji szkoły politechnicznej w Rydze.

= *Graždanin* dowiaduje się, iż termin losowania 2-ej loterji dobroczynnej, pierwotnie naznaczony na 14-go sierpnia r. b., zostanie prawdopodobnie znacznie przybliżony, wobec przewidywanego rozkupienia w najbliższej przyszłości reszty pozostałych biletów.

= Pułkownik inżenierji Wendrych, który bawił ostatnio dni kilka w Petersburgu dla złożenia osobiście sprawozdania o skuteczności środków, zarządzonych celem szybkiej dostawy zboża do miejscowości, dotkniętych niurodzajem, odznaczony został w uznaniu położonych w tej mierze zasług, orderem Włodzimierza 3-ej klasy. W tych dniach opuścił on ponownie Petersburg, udając się z polecenia zarządzającego ministerjum komunikacyj, na południe Rosji dla uregulowania tym razem wywozu węgla z kopalń okręgu donieckiego.

= Władza wyższa zatwierdziła już na rzecz tutejszego zgromadzenia krawców zapis, jako fundusz wieczysty, w sumie 6,000 rs., uczyniony przez członka tegoż zgromadzenia majstra cechowego, Tomasza Pniewskiego. Zapisodawca, zalecając urzędowi starszych zgromadzenia kontroli nad osiągnięciem możliwych procentów od tego kapitału przez ulokowanie go na hypotece, zastrzegł sobie dożywotnie z nich korzystanie, po jego zaś śmierci zapewnione być ma z połowy procentów dożywocie dla Julji Szymankiewiczówny; pozostałą połową procentów, jak również w przyszłości całkowitym dochodem od zapisanej sumy rozporządza urząd starszych warszawskiego zgromadzenia krawców według swego uznania, stosując się do warunków, przez zapisodawcę w akcie darowizny wskazanych, a mianowicie: dochód od zapisu przeznacza się na wsparcia dla należących do zgromadzenia warszawskiego podupadłych majstrów krawieckich, wdów lub sierot po nich pozostałych wyznania katolickiego, przyczem uznani za bankrutów do otrzymania wsparcia wcale prawa nie mają; pierwszeństwo zaś do pozyskania wsparć mieć winni ułomni, kalecy i chorzy. Darowaną sumę zgromadzenie objęło w swe posiadanie.

= Z powodu, że do wzrostu kradzieży w mieście w znacznym stopniu przyczyniają się t. zw. „paserzy", czyli nabywający rzeczy kradzione, powzięto zamiar przeprowadzenia w drodze prawodawczej, aby do indywiduów wspomnianej kategorji stosować rygor, jaki oddawna dotyka złodziei recydywistów, t. j. paserów dwukrotnie sądowo karanych, wysiedlać z Warszawy, z oznaczeniem stałego miejsca pobytu i oddaniem na pewien przeciąg czasu pod nadzór policyjny.

= Ponieważ na przestrzeni między Górą Kalwarją a Mniszewem lewy brzeg Wisły często się zapada, przez co właściciele gruntów ponoszą na uszczupleniu swoich terytorjów coraz większe straty, przeto poleconem zostało z wiosną r. b. zarządzić roboty ziemne, mające na celu wzmocnienie brzegu, zwłaszcza pod wsią Ostrówek.

= Dla zupełnej dokładności kontroli nad wykonywaniem przez stróżów specjalnych ich obowiązków, polecono w *Gaz. polic.* komisarzom i naczelnikowi wydziału śledczego w przedstawianych p. oberpolicmajstrowi raportach o kradzieżach i innych wykroczeniach, zawsze wyszczególniać, czy miejscowy stróż nie okazał się w danym razie winien słabego nadzoru i czy wogóle nie zauważono niedbalstwa w wykonywaniu właściwych obowiązków.

= Na opiekunki przytułku ubogich dziewcząt przy ulicy Cichej zaproszenia przyjęły panie: Lucyna Micewiczowa, Hortensja Lewentalowa, Józefa Laurysiewiczowa i Seweryna Laurysiewiczowa. Opieku-

---

11)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Chociaż nawykła znosić wiele, do tego, co ją spotkało, tak mało była przygotowaną, że w głowie poczuła zamęt jakiś i obłęd.

Snem to jej się wydawało. W istocie zawsze marzyła tak, że dziecię powrócone im zostanie, ale je sobie wyobrażała inaczej! Zapomniała o tem, że kilkanaście lat upłynęło od czasu, gdy Albinkę oddali.

Dziewczę zachodziło się od płaczu także, a wzruszenie odejmowało jej prawie przytomność.

Nie rychło, gdy już w końcu stary Wysocki, o ścianę się oparłszy, potrafił podnieść na nogi obrzękłe, i o kiju zbliżyć się ku nim usiłował, Albina, otarłszy zalewające ją łzy, zdobyła się na kilka słów.

— Tak, jestem waszą córką... jestem waszą Albiną.

Właśnie je domawiała, gdy i starzec się przywlókł ku nim i, posłyszawszy je, stanął.

Pomimo wieku i choroby, miał jeszcze więcej od obu kobiet przytomności i mocy nad sobą.

— Albina! — zawołał z wybuchem radości — nasza Albina! O, Jezu! możeż to być?

Córka przystąpiła do niego.

— Tak — poczęła chwytając jego ręce — jestem waszą Albiną.

— Do chaty! — przerwał Wysocki — ja na nogach nie ustoję... chodźmy...

Córka podała mu rękę podtrzymując go; nie mogli mówić; stara matka płakała jeszcze ciągle..

Chata, dobrze nazwana, wistocie niczem innem nie była nad tę przedwieczną budowę pierwotną, w której się wszystko dawniej mieścić musiało. Mała sionka przedzielała ją na dwie połowy nierówne: w lewo była to dawna świetlica większa, gdzie się cały dzień spędzał, ze swym piecem i kominem przed nim, z ławami i stołem w jednym rogu. Tu stały i łóżka przy drugiej ścianie, nędzne, wyleżałe posłania.

Drzwiczki w kącie prowadziły do jedynej komory, ciemnej, chłodnej i za skład tylko służącej...

W prawo z sieni była izba czeladzi i spiżarnia, albo raczej komora znowu o małem okienku, skład, w którym najczęściej składać co niebyło.

W wielkiej izbie... ogołocenie, niedostatek, życie nędzne biło w oczy... Parę obrazków świętych, zabrukanych, wisiało z gromnicami nad łóżkami starych... była to jedyna ozdoba, jedynego cóś, z tego świata trudu i łez myśl wiodącego ku lepszym światom...

Starzy, wprowadziwszy tu dziecię, nie wiedzieli, gdzie je posadzić; wyglądała im tak pańsko... tak dziwnie, tak piękna... że w niej jeszcze córki nie śmieli uczuć...

Wysockiego naprzód potrzeba było odprowadzić do łóżka, na którem on zwykle się mieścił... Matka na rogu ławy posadziła Albinę, nie mogąc od niej oczu oderwać, a sama usadowiła się tuż przy niej... Albina miała czas wzbudzić w sobie męztwo i przyjąć tę straszną rzeczywistość, jaką jej los, w miejsce bardzo skromnych marzeń, narzucał; uczuła obowiązek ulżenia starym...

— Dziwnie się mi wiodło—poczęła—od czasu, jakeście mnie oddali, spodziewając się, że mi tem ocalicie życie. Pieściła w początku przybrana matka, potem... gdy się jej gorzej dziać zaczęło, i mnie nie było dobrze...

Nie chciała Wanczurskiej obwiniać.

— Pracować musiałam... były ciężkie dni...—westchnęła...

— A ta kobieta nigdy nam nawet znać nie dała, że dziecko nasze żyje...

— Byłam jej potrzebną — odezwała się Albina — obawiała się, aby mnie nie odebrano. Dlatego i mnie o was nigdy nie mówiła, ciągle mi wmawiała, że byłam sierotą, że rodziców nie miałam.

— A! niepoczciwa!—krzyknęła Wysocka.

— Dopiero przed śmiercią, zachorowawszy, przyznała mi się do wszystkiego... Umarła ona... a ja...

Matka z nieśmiałością ją ściskać zaczęła. Ojciec się przypatrywał ciekawie.

— Jezu miłosierny! — zawołał — ktoby to powiedział, że taka panna... córką naszą być może! ktoby pomyślał, że my ją to po tylu latach odzyskamy... Jak tu Bogu nie dziękować...

Wysocki zażądał wody. Widok dziecka wlał w niego życie jakieś. Napił się, mówić począł.

— Co my przez te lata przebyliśmy, tego nie wygadać... a jak przecierpieli, to Bóg wie jeden... Szło coraz gorzej, a gorzej. Urodzaju niepamiętam prawdziwego... Żyto jakie takie, to owies chybił, najczęściej obojga ledwie się żąć opłaciło... A chudoba! Jaka ona dawniej była, jaka teraz... kości a skóra! Jeszcze mnie to choróbsko jak wzięno, tak pokoju nie daje i łamie a wali... Doktór przyjedzie, pokiwa głową... co on zna!! Baby też na to rady dać nie umieją...

— A bieda niewysłowiona—dodał—ale Bogu dziękować choć za to, że nas widokiem dziecka pocieszył...

Wysocka zamyślona szepnęła córce:

— Zostawiła ci co ta przybrana matka??

— Tak, jak nic—odparła, wzdychając Albina. — Po śmierci jej zostały tylko ruchomości, a z ich sprzedaży tyle się zebrało, że mi na podróż do was starczyło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nem rzeczonego przytułku jest p. Grzegorz Krzysztofowicz.

= Z hymenu.

W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Warszawę p. Robert Wester, rysownik pism angielskich i amerykańskich.

Pan W., przez pół roku bawiąc w Odessie, a później w gub. kijowskiej, dla zebrania typów, poznał w tej artystycznej podróży pannę Zofję Kulińską, córkę dyrektora fabryki w Jaszówce.

Ślub młodej pary odbył się w początkach b. m. i nowożeńcy wyjechali do Londynu.

= Z teatru.

* Kasa zamówień rozpocznie dzisiaj sprzedaż biletów na niedzielny poranek w teatrze Wielkim na rzecz wdowy i dzieci, pozostałych po śp. Kraterze.

Bogaty i urozmaicony program, oraz cel sympatyczny, wróżą porankowi powodzenie.

Ceny najniższe.

* Panna Janina Moretti, koryfejka baletu, opuszcza podobno scenę i wstępuje w związki małżeńskie.

Dzisiejszy występ w „Wieszcze lalek", ma być ostatnim jej występem na scenie tutejszej.

* Koncert piątkowy na rzecz utalentowanego pisarza Klemensa Junoszy zapowiada się doskonale pod każdym względem.

W programie między innemi spotykamy nieznany dotąd monolog Junoszy, potrójny kwartet „Lutni", który wykona kilka pieśni, a w ich liczbie „Nos i tabakierę"—Maszyńskiego, Michałowskiego, który *po raz pierwszy* odegra balladę As dur Szopena itd.

Chór wykona „Wędrownego grajka" do słów Czesława Jankowskiego.

Inne szczegóły wieczoru podamy wkrótce.

* Przypominamy czytelnikom dzisiejszy koncert w sali resursy obywatelskiej z nadmienieniem, że dochód z koncertu ma być użyty dla wdów i sierot po członkach stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego.

* Niezależnie od prób z „Sulamity" Aspisa i „Schadzki" Przybylskiego, dziś artyści teatru Rozmaitości rozpoczną próby pamiętkowej z 3-aktowej komedji Guy de Maupassant'a i J. Normand'a p. t.; „Musotte'a", która wystawiona będzie po raz pierwszy za dwa tygodnie.

* B. artystka operetkowa, panna Klementyna Czosnowska, po odbyciu gruntownych studjów, przerzuciła się na właściwsze dla siebie pole, i w środowym wieczorze Towarzystwa muzycznego da się poznać jako śpiewaczka serjo.

Sopran panny Czosnowskiej zadźwięczy w skargach nieszczęsnej Halki", oraz w dwóch pomniejszych kompozycjach Délibes'a i Chopina.

Ciekawą też będzie słynna „Oxford" Haydna (nazwa symfonji), którą, obok innych utworów Cherubiniego, Mascagni'ego (Intermezzo) i Czibulki, da nam poznać takiem uznaniem ciesząca się orkiestra amatorska.

Wreszcie p. Malinowski, profesor waltorni, odegra na swym instrumencie najnowszy utwór Münchheimera p. t. „Nokturn".

= Na zakład Jachowicza.

Wczorajsze przedstawienie, urządzone staraniem ks. Radziwiłła dobrze zapełniło salę Muzeum.

Przy programach zasiadły panie: księżna Radziwiłłowa i jenerałowa Komorowska.

Odegrano „Wdówkę", zadeklamowano „Hewę" i t. d.

Wieczorem pomówimy o przedstawieniu obszerniej.

= Deklamacja.

Program zapowiedzianego na dzień 27-my b. m. koncertu w sali ratuszowej zyska nowe urozmaicenie, przez włączenie do niego deklamacji, z którą wystąpi nieznana dotąd publiczności warszawskiej artystka.

W koncercie tym bowiem wystąpić ma ulubiona artystka scen lwowskiej i krakowskiej pani Pysznik-Frenkiel.

= Brak funduszu.

Otwarty w jesieni r. z. szpital w Tworkach, jak się okazuje z protokułu komisji odbiorczej, nie został w pewnych szczegółach wykończony.

Braki te zasadzają się głównie na potrzebie niwelacji dróg, urządzeniu bruków i chodników asfaltowych, oparkanieniu terytorjum spitalnego i zadrzewieniu ogrodków przy pojedyńczych pawilonach.

Wszystkie te roboty uzupełniające nie mogą być teraz wykonane, ponieważ brakuje około 40,000 rs. do sumy wymienionej w anszlagu.

Z tego powodu rada miejska dobroczynności publicznej występuje z podaniem o dodatkowe wyasygnowanie nieodzownie potrzebnego funduszu, który się z czasem zwróci ze sprzedaży placów za rogatkami grochowskiemi.

= Nagła odwilż.

Z powodu nagłego ciepła po onegdajszej znacznej ponowie śnieżnej, przy ulicach, położonych niżej, a zwłaszcza na powiślu, utworzyły się wylewy.

Na Lipowej, Drewnianej i kilku innych, komunikacja piesza wobec kałuż i strumieni jest prawie niemożebną.

= W Paryżu.

Niedawno temu na jednym z koncertów, danych w Paryżu, dały się słyszeć dwie młode adeptki sztuki: panna Krzyżanowska, fortepianistka, i panna E. Piechowska, śpiewaczka, i obiedwie doznały zasłużonego powodzenia.

Ostatniej z nich zwłaszcza, kształcącej się pod kierunkiem p. Sbrigli, znawcy rokują świetną przyszłość artystyczną.

= Niedobitki.

W tych dniach powrócili z Brazylji lekkomyślne ofiary minionej na szczęście gorączki emigracyjnej: Rafał Stawiński, niegdyś właściciel posesji i ogrodu w gminie Brudno, i Michał Bączek, kowal z Wawru.

Obaj, wyemigrowawszy w lecie 1890-go r., mieli po parę tysięcy rubli.

Wszystko to stracili i są teraz nędzarzami.

Bączek zostawił za oceanem żonę i 17-letniego syna, o których losie nic nie wie.

Stawiński w ogrodzie, będącym niegdyś jego własnością, przyjął obowiązki robotnika.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu na Solcu pod № 109-ym Mendlowi Lichtengerowi skradziono biżuterji na sumę 120 rs. — Z mieszkania Ewy Kopelmanowej przy ulicy Twardej pod № 12-ym skradziono srebra, wartości 115 rs.— Zamieszkałej przy ulicy Erywańskiej pod № 16-ym Tekli Czernińiskiej skradziono srebro stołowe, wartości 300 rs.—Dyrektorowi fabryki koronek przy ulicy Brukowej, Druardowi, skradziono garderobę i różne rzeczy na sumę 600 rs.

= Sprzeniewierzenie.

Przybyły wczoraj do Warszawy kupiec z Radziwiłłowa i Berdyczowa, Majer Bertel, stwierdził, że dysponent jego, Salomon Żytomierski, sprzeniewierzył mu 11,600 rs.

Wspomniany Ż., ciesząc się pełnem zaufaniem Bertla otrzymał upoważnienie do zainkasowania kilku należności w Warszawie, wynoszących właśnie wskazaną sumę.

Ponieważ Ż. nie dawał o sobie od 10-iu dni żadnej wiadomości, przeto Bertel sam przyjechał i dowiedział, że pieniądze te odebrano, a Żytomierski udał się granicę.

Poszkodowany, opierając się na pewnych wskazówkach, wyjechał w pogoń za zbiegiem.

= Przy pracy.

W lodowni Karmacińskiego za rogatką petersburską Jan Łubień i Kazimierz Dyretowski, przy układaniu lodu zostali przygnieceni całą masą osuniętych brył.

Łubnia wydobyto ze zgruchowaną nogą i ciężkiem obrażeniem boku, a Dyretowski uległ złamaniu prawej ręki i ciężkiej ranie na głowie.

W fabryce Lilpopa i Raua pod № 2-im przy ul. Smolnej, robotnik, Józef Machało, upadł i stracił przytomność.

Był to atak apoplektyczny i M., pomimo energicznego ratunku, niebawem życie zakończył.

= Choroby zakaźne.

W dniu wczorajszym zawiadomiono urząd lekarski o ukazaniu się błonicy pod № 32-im przy ul. Kruczej i ospy w domach pod № 33-im przy ul. Marszałkowskiej, oraz pod № 12-ym przy ul. Litewskiej.

Dezynfektor miejski został wysłany, celem przedsięwzięcia środków zapobiegających szerzeniu się zarazy.

= Z nosacizny.

Znany handlarz z Bydgoszczy, Wartman, będąc na jarmarku w Skaryszewie, nabył znaczną partję koni, a przy oglądaniu jednej z targowanych klaczy został opryśnięty śliną.

Nikt na razie nie spostrzegł, że koń był nosaty.

Wartman we dwa dni później silnie zapadł na zdrowiu i przyjechał do Warszawy dla zasięgnięcia pomocy lekarskiej.

Stan chorego był groźnym.

Handlarz pod opieką syna wyjechał więc do domu, lecz w Toruniu musiał opuścić wagon i onegdaj tam zmarł.

= Otrucie.

Uczeń mosiężniczy, Wawrzyniec Kosiński, liczący 20 lat wieku, pracujący w warsztacie przy ul. Dobrej pod № 54-ym, wskutek pomyłki zamiast piwa napił się kwasu solnego.

Ofiarę pomyłki, z objawami otrucia, odwieziono do szpitala św. Ducha.

+ Z Suwałk donoszą nam, że władza gubernjalna tamtejsza przesłała do zatwierdzenia władz wyższych ustawę kasy pożyczkowo-wkładowej osób, pozostających na służbie państwowej w instytucjach miejskich i powiatowych powiatu marjampolskiego. Według projektu ustawy, w kasie przyjąć mają udział, oprócz urzędników władz administracyjnych, ministerjum spraw wewnętrznych, także urzędnicy instytucyj sądowych, zarządu akcyzy, instytucyj ministerjum oświecenia, zarządu naczelnika powiatowego, urzędu wojskowego, oraz urzędnicy i oficjaliści leśnictw rządowych w powiecie marjampolskim.

+ Roboty miejskie.

Korespondent nasz z Łodzi donosi, że mimo niezasobności kasy miejskiej łódzkiej, roboty meljoracyjne w r. b. dokonane będą zwykłym trybem, o ile to dotyczy już zatwierdzonych, a z nadzwyczajnym nawet wysiłkiem nakładowym, o ile liczne, zaprojektowane dopiero roboty nadetatowe ulegną jeszcze zatwierdzeniu.

Z robót pierwszej kategorji przeprowadzone zostaną następujące, na które pozwolenia i asygnacje już nastąpiły.

Postawienie 145-iu nowych latarń gazowych, z których 57 o dwóch płomieniach, a reszta o jednym, na 20-tu gorzej obecnie oświetlonych ulicach miasta, kosztem rs. 5,800; dopełni tego łódzkie Towarzystwo gazowe.

Wybrukowanie na nowo zwykłym kamieniem 8-iu ulic, i placów, w całości lub częściowo, kosztem niecałych 60,000 rs., za którą to sumę robót tych podjął się z licytacji przedsiębiorca Lejb Górewicz z Białegostoku.

Z robót drugiej kategorji zaprojektowanych i do zatwierdzenia przedstawionych zaliczyć musimy:

Położenie 56-iu nowych mostków żelaznych lanych, koszt czego obliczono na rs. 35, 826 kop. 93.

Przebrukowanie 21 ulic za sumę rs. 42,895.

Ułożenie chodników nowych z kamienia flisowego kosztem rs. 18,092 przed nieruchomościami miejskiemi jak: magistrat, więzienie, gimnazjum żeńskie, jatki i t. d.

Okolenie wyższemi od dotychczasowych sztachetami drewnianemi ogródka miejskiego pomiędzy ulicami: Dzielną, Dziką i Skwerową położonego, kosztem rs. 7,080.

Wybrukowanie kamieniem kostkowym części ulicy Piotrkowskiej od Nowego-Rynku do Dzielnej kosztem rs. 65,000 z górą,

Pomnożenie taboru straży ogniowej ochotniczej miejskiej dwoma sikawkami większemi i 15-ma beczkami kosztem 7,200 rs.—i nakoniec

Przebudowanie starego, a wzniesienie zupełnie nowego, odpowiadającego potrzebom miasta i wymogom zdrowotności, szlachtuza z oboczną szopą, dla tymczasowego postoju bydła stepowego, na rzeź dowożonego kosztem 58,000 rs.

Projekt bydłobójni zatwierdzony być musi, ponieważ obecny pod żadnym względem nie odpowiada i nie czyni zadość najskromniejszej potrzebie tak szybko wzrastającego miasta.

Stary przeznaczony ma być na rzeź nierogacizny, podczas gdy w nowym będą bić wyłącznie bydło rogate.

Z zatwierdzeniem i wykonaniem wykazanych robót miejskich na r. b. zamierzonych, kapitał zasobowy kasy miejskiej zmaleje do 4,000 rs.

Przyczyna tego tkwi w małoznaczności jej dochodów bieżących, które gdy nie wystarczają na opłacenie konieczniejszych corocznych robót meljoracyjnych, takowe funduszami, czerpanemi z kapitału zasobowego miasta, pokrywane być muszą.

Kasa miejska łódzka ma nadzieję zasilenia się z chwilą zatwierdzenia zaprojektowanych przy operacie o reformie policji w Łodzi nowych źródeł dochodów dla miasta. Jeżeli wogóle reforma ta nastąpi, zyskałaby na niej kasa m. Łodzi do 60,000 rs. rocznie.

+ Pożar.

Korespondent nasz z Włocławka pisze:

W sobotę, o godz. 8-ej wieczorem, dzwonek alarmowy dał znać mieszkańcom o pożarze.

Zapaliła się fabryka cykorji firmy Bohm i sp. na przedmieściu, zwanem Zazamcze.

Straż ogniowa ochotnicza wnet stanęła do apelu i ochoczo pośpieszyła do ognia.

Ogień tymczasem ogarnął już budynek z maszynami i drukarnią, których już uratować nie było można; starano się też tylko umiejscowić ogień, nie dopuszczając go do poblizkich zabudowań, a szczególnie do kotła parowego, który, eksplodując, mógł stać się przyczyną bardzo poważnego niebezpieczeństwa.

Zamiaru tego dopełniono w zupełności.

Przy ratunku jeden ze strażaków został zraniony w nogę.

Fabryka poniosła szkody do 30,000 rs., lecz była ubezpieczoną w czterech towarzystwach.

Nawet wysyłanie towaru nie zostanie przerwane, gdyż zapasy gotowego wyrobu są znaczne, a ogień do składu nie został dopuszczony.

Część tylko robotników zostanie czasowo bez zajęcia, o ile nie będą użyci przy odbudowaniu uszkodzonych przez ogień budynków.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godzinie 11-ej przed południem, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na dzierżawę dwóch sklepów w głównym gmachu Dworu Gościnnego za Żelazną Bramą, a mianowicie: № 33—od 77 rs. 31 kop. i № 108—od 102 rs. 91 kop. rocznej dzierżawy. Termin dzierżawy oznaczono na czas od d. 13-go kwietnia r. b. do 13-go stycznia r. 1894-go. Licytanci kaucji nie składają, utrzymujący się zaś przy dzierżawie winni uiścić zaraz półroczną sumę dzierżawną w stosunku do zadeklarowanej przez nich sumy.

— Z dniem dzisiejszym warszawskie Towarzystwo wzajemnego kredytu płaci od kapitałów lokowanych terminowo: z terminem trzymiesięcznym osobom obcym 3%, członkom $3\frac{1}{2}$, sześciomiesięcznym obcym $3\frac{1}{2}$, członkom 4, rocznym obcym 4, a członkom $4\frac{1}{2}\%$. Od skupu weksli pobiera $5-7\frac{1}{2}\%$ w stosunku rocznym.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Juljan Prajsser,

były oficyjalista kolei wiedeńskiej, zakończył życie d. 12-go marca 1892-go r. Pozostała siostra zaprasza na wyprowadzenie zwłok z kaplicy św. Ducha, o godz. **2-ej** po południu d. 15-go b. m. na cmentarz brudzieński. 1067

† W d. 16-ym b. m., t. j. we środę, jako w rocznicę śmierci odprawionem będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. p. Henryka Wizbeka,

w kościele po-karmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, o godz. **11-ej** przed poł., na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 1060

† Ś. p. Wilhelm Jaksch,

majster piekarski, po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie w d. 13-ym marca 1892-go r., przeżywszy lat 64, pozostali żona, synowie i córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy cmentarzu ewangielicko-augsburgskim na cmentarz tegoż wyznania w d. 15 b. m., t. j. we wtorek, o godzinie **5-ej** po południu. 477

Ś. P.

ROBERT STICHEL,

magister weterynarji, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 13-go marca 1892 r., przeżywszy lat 76. Pogrążeni w smutku: córka, zięć i wnuki zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Erywańskiej № 1 dnia 15-go b. m., to jest we wtorek, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz ewangelicko-augsburski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —474—

† W dniu 16-ym marca, to jest we środę, jako w dwuletnią rocznicę śmierci

ś. p. Eleonory z Chlewińskich

Wolmerowej,

odprawioną będzie wotywa w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na co łaskawych zaprasza się. 2—1033

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń. 11-go marca.

Ulegając żądaniu rady sanitarnej, wydał rząd rozporządzenie, orzekające, że zakłady lecznicze mogą być koncesjonowane tylko dla metod, przez fakultety medyczne uznanych, pod kierunkiem dyplomowanych lekarzy. Koncesji dla nowych metod udzielić może ministerjum, które pierwej wysłucha zawsze rady sanitarnej. Rozporządzenie to jest zwrócone przeciw reklamowym zakładom, uciekającym się pod firmę proboszcza Kneippa.

Drożyzna skłoniła wreszcie i komisarjat targowy miejski do przyjęcia badań i do ogłoszenia ich rezultatu. Pokazuje się, że podrożenie cen jest po większej części nadużyciem, a artykuły żywności: piwo, mleko, kiełbasy bywają ohydnie fałszowane. Jak każda stolica wielka i Wiedeń karmi się truciznami. Nawet węgle są fałszowane, mieszają rumowisko i oszukują na wadze.

Po wczorajszej odwilży chwycił znowu maleńki mrozik i naraz całe miasto zaległa cisza. Spadły bowiem ponownie takie masy śniegu, że zgoła nie słychać wozów jadących ulicami. Kahlenberg wygląda wspaniale, a w mieście ulice roją się od zmiataczy, którzy błogosławią niebieskie upusty.

W towarzystwie przyjaciół literatury mówił dr. Necker o bieżącej produkcji niemieckiej. Wytknął zupełny brak idei, bezpłodność naturalizmu, który zbankrutował, obalając ideały. Podniósł natomiast z uznaniem Ferdynanda Mayera, Marję Ebner Eschenbach i Teodora Fontana.

W komisji walutowej dobre wrażenie zrobiły wywody dra Zgórskiego. Oczekiwane są obszerne referaty prof. Milewskiego i Pilata. *A.*

*

Berlin 12-go marca.

Przedstawienia w Wintergartenie obecnie ogromne budzą zajęcie, ponieważ produkuje się tam Mrs. Abott wraz z atletą Absem, który ubiegłego lata był ulubieńcem motłochu berlińskiego, dając dowody olbrzymiej siły fizycznej. Nazwisko samo Absa ściągnęło wczoraj do Wintergartenu niezliczone tłumy; miejsca do ostatniego były zajęte. Grobowe nastąpiło w olbrzymiej sali milczenie, gdy po różnych innych ćwiczeniach wystąpiła Mrs. Abott z Absem. Ten ostatni w kostjumie jaskrawo-czerwonym, trykotowym, z mnóztwem medalów na piersi, skłonił się publiczności, oświadczając, że wszelkie wytęży siły, aby Mrs. Abott zwyciężyć. Zaczęły się próby z kijem bilardowym, później usiłował atleta podnieść Mrs. Abott z ziemi, niestety, usiłowania jego spełzły na niczem i rozczarowanie wielkie nastąpiło wśród tłumów, które liczyły napewno, że Abs zwycięży. Niewiadomo, czy rzecz nastąpiła podług umowy, czy też siły Absa były niedostateczne, dosyć, że Mrs. Abott odniosła zwycięztwo. Pomimo to, ze względu, iż publiczność berlińska hołduje brutalnym instynktom, wątpić nie można, że obszarna sala Wintergartenu przez dłuższy czas jeszcze cieszyć się będzie nadmiarem gości ciekawych, idących na lep reklamy.

W niemieckim teatrze we czwartek po raz pierwszy wystawiono sztukę Adolfa L'Arronge p. t. „Hans Lonci". Nieudolna to ze wszech miar sztuka i co do opracowania dramatycznego i co do pojęć estetycznych w przeprowadzeniu sztuki objawionych. Osoby przedstawione są to marjonetki, poruszające się według szablonu, nie zaś charaktery z życia wzięte. O zawikłaniu akcji zupełnie mowy niema, rzecz cała obraca się około małych nieprzyjemności, które bez trudu usunąć można. W kilku scenach jednak bardzo wyrafinowany uwydatnia się zmysł obserwacyjny, nadto znakomity *ensemble* sztukę, nie posiadającą prawie żadnej wartości artystycznej, podnosi do rzędu sztuk, które pozostawiają po sobie wrażenie przynajmniej nie przykre. Do uwydatnienia należytego sztuki mianowicie przyczynił się dr. Pohl, grający radzcę handlowego. Trudno jednak pojąć było miejscami objawiający się entuzjazm dla sztuki, który spowodował p. L'Arronge do kilkakrotnego wystąpienia na scenę, celem podziękowania publiczności. *K.*

*

Paryż 12-go marca.

Ostatni bal sezonowy u prezydenta Carnot'a odbył się wczoraj ze zwykłą wystawnością. Obecni na nim byli nowi ministrowie. Pani Carnot miała toaletę białą, haftowaną złotem, piękne brylanty we włosach. Przedsionek przedstawiał się, jako wspaniały salon, dzięki licznym zwierciadłom i purpurowym ze złotem firankom; w salonach porozstawiano całe masy kwiatów. Zresztą nic się nie zmieniło: ta sama doborowa orkiestra Desgranges'a przygrywała do tańca, w tym samym salonie „adjutantów" i w tem samem sztabowem otoczeniu przyjmowali gospodarze gości, wreszcie w przerwach zebrani podziwiali w galerjach pałacu te same rzadkie gobeliny przedstawiające całą historję Don Kiszota.

Coraz częściej zaczynają tu zwracać uwagę na młodego ministra marynarki, Cavaignac'a, jako na przypuszczalnego następcę Carnot'a. I jeden i drugi są wnukami konwencjonistów, obydwaj są inżenierami: stanowisko, które między publicznością francuzką ma urok jeszcze większy, niż adwokatura. Cavaignac jest bardzo zdolny i umie ujmować sobie ludzi, będąc deputowanym zaledwie od lat 10-iu, mając lat tylko 39, doszedł on do teki. Sympatje przytem republikanów zyskał sobie zajściem w r. 1867, gdy jako uczeń szkoły politechnicznej odmówił przyjęcia nagrody z rąk księcia następcy tronu cesarskiego, a otrzymując, jako 17-letni chłopiec, krzyż na polu bitwy z niemcami, ujął sobie wszystkich francuzów. Nic też dziwnego, że gdy Carnot'a nazywają „czasowym królem konstytucyjnym", Cavaignac'owi dają miano... delfina.

Spadkobiercy byłego prezydenta Grévy'ego zabrali się do podziału jego spadku. Wbrew wygórowanym wieściom, obliczającym sukcesję na 50 milj. fr., okazało się, że cała jej wartość wynosi nieco więcej, niż 7 milj., co nie jest wcale dziwne ze względu na znaną oszczędność państwa Grévy'ch, którzy nawet wtedy, gdy on został prezesem adwokatów paryzkich, mieszkali na czwartem piętrze i nie mieli powozu ani koni.

Księżniczka Marja Teck (owdowiała narzeczona syna angielskiego następcy tronu) przybyła wczoraj do Cannes i w otwartem lando udała się wprost do willi Klementyny, gdzie ją przyjęła lady Wolverton. Księztwo Walji z dziećmi: księciem Jerzym i księżniczkami Wiktorją i Maud, wczoraj przejechali przez Paryż, udając się do Mentony.

Koncert Śliwińskiego odbędzie się nieodwołalnie 19-go b. m., w sobotę, w sali Erarda. *K.*

*

Londyn, 11-go marca.

Po długich cierpieniach umarł wczoraj hr. Denbigh w majętności swej Newnham Paddox (Warwickshire) w wieku lat 65. Z drugiej swej żony zostawił dziewięcioro dzieci. Spadkobiercą tytułów i dóbr majoratu jest wicehrabia Fielding, ur. w roku 1859-ym, oficer gwardji królewskiej, który przebył chlubnie kampanję egipską. Zmarły lord był gorliwym katolikiem. Prócz angielskiego, miał tytuł irlandzki hrabiego Desmond i dziedziczny w św. rzymskiem cesarstwie hrabiego Hapsburga.

W teatrze Shaftesbury rozpoczęto wczoraj przedstawienia nowego dramatu „Mr. Richards", napisanego przez Artura Bourchiera i anonimowego spólnika. Otóż treść tej iście angielskiej sztuki: Żona i syn kryminalisty, wywiezionego niegdyś do Nowej Zelandji, przyszli uczciwą pracą do znacznego majątku—zatracili ślad męża i ojca, byli nawet przekonani o jego śmierci, zaszłej przed laty. W Londynie syn wchodzi w najlepsze towarzystwo; ma się już ożenić z córką jakiegoś magnata, gdy zjawia się na widowni ojciec jego pod przybranem nazwiskiem, stanowiącem tytuł dramatu. Syn nie zna wcale dziejów swego ojca, a teraz tylko matka poznaje w przybyszu męża. Mr. Richards pragnie zachować swe *incognito*, lecz niewytłumaczone nigdy jego zachowanie się wobec żony i syna—wzruszenia jego i różne patetyczne epizody zdradzają go i demaskują. Rzecz jasna, że kryminalista był ofiarą niegdyś ludzkiej złości, człowiekiem cnót męczeńskich, więc magnat podaje mu rękę, syn rzuca mu się w objęcia, synowica obsypuje go czułościami.

Autor w roli głównej i lady Monckton (żona dygnitarza stołecznej izby handlowej i zarazem utalentowana artystka) w roli matki ratują melodramat na scenie.

Sir Edwin Arnold, głośny poeta i autor „Światła Azji", napisał i dziś wydał nowy poemat p. t. „Żona Putyfara". *N.*

*

Rzym 8-go marca.

Jutro wieczór zbierze się w prefekturze rzymskiej komisja, mająca roztrząsać i wybrać jeden z trzech projektów: Orlanda, Manary i Canevarego, trzech biegłych inżenierów, celem przeprowadzenia kanału morskiego przez kampanję rzymską aż do wiecznego miasta, aby z niego uczynić miasto portowe.

Wczoraj około 3-ej po południu lord i lady Dufferin odjechali do Paryża, gdzie lord Dufferin mianowany jest ambasadorem. Z tego, co lord D. mówił w Watykanie, jasno się pokazuje, że jego przeniesienie z Rzymu do Paryża nastąpiło w tym celu, aby zapobiedz starciu Anglji z Francją na Wschodzie. Nikt bowiem nie zna równie doskonale wszystkich kwestyj wschodnich, jak były wice-król Indyj.

Ojciec św. przyjmował p. Grosset, bankiera szwajcarskiego, a siostrzeńca kardynała Mermillod, i wychwalając nieboszczyka, powiedział z wzruszeniem stroskanemu gościowi: „Wuj twój jest już w raju."

Dzienniki włoskie głoszą, że hr. Revertera, ambasador austrjacki przy Stolicy św., przyjął jaknajgorzej zaniesioną niby na siebie przez nuncjusza apostolskiego w Wiedniu skargę, iż na recepcjach swoich przyjmuje dyplomatów, uwierzytelnionych przy dworze włoskim, i mężów stanu włoskich, z którymi się kardynałowie spotykać muszą. Hr. Revertera miał być oburzonym takiemi uwagami i miał zażądać swego rychłego odwołania i uwolnienia. Jak mnie zapewniano, wiadomości te są niedokładne. Watykańska skarga nie tyczyła się wcale przyjmowania dostojników i urzędników włoskich, których, jako zapowietrzonych, uważać niepodobna, tembardziej, że są w większej części dobrymi katolikami i ludźmi najlepszego prowadzenia. Skarga, zaniesiona na hr. Revertere, tyczyła się wyłącznie przedstawionych u niego świeżo „żywych obrazów".

Nelly Melba rozgniewana na publiczność rzymską, która ośmieliła się ją krytykować, oświadczyła, iż dostała influenzy i że więcej grać nie będzie w „Argentinie". *D.*

*

Bern 12-go marca.

P. Bonifacy Orzechowski, ze Zgierza, uzyskał przed paru dniami na uniwersytecie berneńskim stopień doktora filozofji po złożeniu egzaminu i na podstawie rozprawy, która nosi tytuł: „*Ueber den Einfluss einiger organischer Substanzen auf die Eiweissgerinnung.*

Dnia 20-go b. m. odbędzie się w Zurichu głosowanie w sprawie wyboru deputowanego do parlamentu szwajcarskiego na miejsce ustępującego deputowanego. Tym razem po raz pierwszy partja socjalno-demokratyczna postanowiła odłączyć się od partji demokratycznej zurichskiej i niezależnie od partyj: demokratycznej i liberalnej postawić własną kandydaturę do parlamentu. Zebranie robotnicze, które się odbyło w niedzielę w Zurichu, uchwaliło postawić i popierać kandydaturę adwokata Langa. W życiu polityczno-społecznem kantonu zurichskiego i Szwajcarji fakt ten ma doniosłe znaczenie.

D. 29-go z. m. upłynęło 12 lat od czasu przebicia pasma gór alpejskich tunelem gothardskim (12 kilometrów długości).

Zmarły w sobotę w Genewie baron Klemens von Loë prawie całą swoją bardzo znaczną fortunę zapisał kasie biednych gminy Annemasse w Sabaudji (Savoyen). Prócz tego, kanton Graubünden otrzymał w zapisie 450,000 fr. *P.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Kozłów 14-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Budowa odnogi kolejowej z Lebjedjany do Jelca będzie rozpoczęta już w kwietniu r. b.

Woroneż 14-go marca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Do dnia 13-go stycznia r. b., w gubernji woronezkiej, z powodu braku paszy, liczba koni zmniejszyła się prawie o 100,000 sztuk; pozostało jeszcze około 370,000 sztuk.

Irbit 14-go marca. (*Tel. Ajencji półnncnej.*) — Jarmark zakończony. Wyrobów, tak zwanych „manufakturnych", przywieziono mniej, niż w roku zeszłym. Sprzedawano je po cenach, notowanych w Moskwie, częściowo z dodaniem połowy kosztów transportu; towary szkarłatne sprzedawano niżej cen moskiewskich; sprzedaż wyrobów galanteryjnych szła dobrze; herbata w cegiełkach słabo; wyroby tytuniowe dobrze; cukier słabo; popyt na futra był dobry, ale sprzedaż szła słabo; większa część dowozów futer wiewiórczych nie sprzedana i odesłana do Mo-

skwy; jasne wiewiórki sprzedawano o 20%, ciemne o 30% taniej; wysokie gatunki sobolów sprzedawano dobrze; wilczury, a częścią i futra niedźwiedzie kupowano mało i bez zniżki; włosień i sierść sprzedawano po cenach nieco zniżonych. Obrachunki odbyły się pomyślnie.

REZYGNACJA MILANA.

Wiedeń 14-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Król Milan przysłał tu rezygnację z piastowanego stopnia pułkownika austrjackiego.

ŚNIEŻYCE.

Berlin 14-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Ruch na kolejacy północno niemieckich wstrzymany z powodu zamieci śnieżnych.

OTWARCIE ŻEGLUGI.

Toruń 14-go marca. (*Tel. prYw. Kur. War.*) — Wisła zupełnie wolna od lodu. Otwarcie żeglugi oczekiwanem jest każdej chwili.

PANIKA W TEATRZE.

Paryż 14-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wczoraj w teatrze „Chatêlet" podczas przedstawienia sztuki „Michel Strogoff" w chwili, gdy za sceną nastąpić miało naśladowanie pęknięcie bomby, runęła kurtyna żelazna. Szalona panika ogarnęła widzów. Sądzono, że pali się. Dziewięć osób poniosło w natłoku rany. Widowiska dokończono.

POWODZIE W HISZPANJI.

Madryt 14-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z powodu powodzi chłopi podnoszą bunty, żądając ratunku. Posłano ruchome kolumny. W Aragonie i Saragosie ogłoszony będzie prawdopodobnie stan oblężenia.

KATASTROFA W ANDERLUES.

Bruksella 14-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Biuletyn urzędowy stwierdza, że w głębokości 500 metrów znajduje się 158 trupów, a w głębokości 350 metrów 82. Pożar trwa dotąd. Wszystko runie, zwłaszcza, że woda także podmywa.

WYBUCH PROCHOWNI.

Bruksella 14-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W Gandawie wyleciała w powietrze prochownia. Dwadzieścia pięć osób zabitych i rannych.

PROCES MELBY.

Londyn 14-go marca. (*Tel. pr. K. War.*) — Trybunał uznał kompetencję sądu angielskiego w procesie Armstronga przeciw księciu orleańskiemu.

Praga czeska 14-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Sejm przekazał komisji ustawę ugodową. Młodoczesi oświadczyli, że zgodę odrzucają bezwzględnie, wnioskowi przekazania projektów komisji przeszkodzić wszakże nie mogą.

Lwów 14-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War*)— Krajowa rada szkolna postanowiła wprowadzić w polskich szkołach galicyjskich pisownię, zaleconą przez krakowską Akademję Umiejętności. Co do pisowni ruskiej toczą się dotąd spory pomiędzy staro- i młodorusinami. Młodorusini zalecają trzymanie się podstaw fonetycznych języka. (*Aj. półn.*)

Berlin 14-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Cesarz nie wychodzi dotąd z pokoju, ale przyjmuje pilnie raporty.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 14-go marca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza usposobiona była słabo, a obroty miały charakter ospały. Na rynku rubli i wartości russkich, które były zaniedbane, panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 206.—. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 80 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 50 fen., krótki Petersburg również o 50 fen., długoterminowy zaś o 65 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach wyżej o 10 fen. (krótkie 71.50, długoterminowe 170.60). Listy zastawne ziemskie spadły o 40 kop., a listy likwidacyjne o 30 kop. (62.50), a pożyczki wschodnie o 20 kop. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i 6% russkie renty złote. Kupony celne nie uległy zmianie. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie poprawiły się o ⅜%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wysokości. Żyto miało dziś również tendencję słabą. Towar gotowy oddawano taniej o 2 m. 75 f., a dostawowy o 2 m. 50 fen.

Berlin 14-go marca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	205.90	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	205.80	Akcje kredytowe	169.30
Wek. na Petersb. krót.	205.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	204.60	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	206.—	Żyto w tow.gotow.	204.50
Wschodnia poż. II em.	65.20	Żyto na wiosnę	204.25
Listy zast. serji I-ej	64.60		

Kursy z dnia 12-go marca: 206.75, 206.30, 206.—, 205.25, 206.50, 65.40, 65.—, 168.70, 207.25, 206.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 14-ym marca. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego dowieziono ogółem 47 wagonów, w tem 13 żyta, 14 owsa, 4 jęczmienia, 9 kaszy jaglanej i 7 kukurydzy. Żyto w gatunkach wyborowych chętniej było nabywane, płacono po 126 do 130 kop., średnie po 122 od 125 kop., ordynaryjne od 114 kop. Owies mocniej, płacono wyborowy 90 do 96 kop., średni po 83 do 88 kop., ordynaryjny i czarny od 75 do 80 kop. Jęczmień spokojnie, stosownie do gatunku 80—108 kop. Kasza jaglana bez obrotów od 128 do 148 kop. Kukurydza zniżkowo, do 78 do 80 kop.

Nafta. W ostatnim tygodniu, a raczej od dnia 4-go b. m., żadne dalsze zmiany nie zaszły. Cena w Warszawie pozostaje na wysokości rs. 1,16 do 1.17 za pud z akcyzą franco rezerwoar. W Carycynie również bez zmiany. Tendencja spokojna.

Cement nie wykazuje jeszcze większego ruchu. Cena hurtowa wynosi rs. 4 kop. 20 do rs. 4.25 za beczkę 10-pudową fr2nco Sosnowice.

Węgle kamienne bez zmiany, przy dość żywym ruchu. Nawet wywóz do Cesarstwa w ostatnich czasach wzmocnił się cokolwiek znowu, ceny nie uległy zmianie, za wagon na na stacji towarowej kolei warsz.-wied. płacą obecnie rs. 83 do 86 bez rozwózki.

Okowita. (Sprawozdanie tygodniowe.) W ubiegłym tygodniu tendencja warszawskiego rynku dla okowity nie zmieniła się; do zaznaczenia jest tylko, iż skutkiem znacznej obniżki cen w Hamburgu i zwyżki kursu rubla, na razie ceny krajowe przedstawiają się korzystniej od hamburskich. W niewielkiej ilości poszukują kupcy okowity wprost z gorzelni na pokrycie swoich zobowiązań względem odbiorców z Cesarstwa, z którymi zawarli kontrakty przy wyższych jeszcze cenach. Kupcy wspomniani płacą chętnie nawet kilkanaście kopiejek wyżej od ceny warszawskiej. Na nasz rynek nie wywiera to jednak żadnego wpływu, gdyż interesowani poszukują okowity w stronach leżących bliżej Cesarstwa, a z tych miejscowości okowita wogóle rzadko do Warszawy przychodzi. — W Hamburgu tendencja słabsza, a notowania pod d. 9-ym b. m. były następujące: na marzec 33⅜ mar. w zaofiarowaniu, 33½ mar. w poszukiwaniu; na marzec-kwiecień 33⅝ m. w zaofiarowaniu, 33¼ m. w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 33⅝ m. w zaofiarowaniu, 33½ mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec 33¾ m. w zaofiarowaniu, 33½ m. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 33⅞ mar. w zaofiarowaniu, 33¾ m. w poszukiwaniu; na lipiec-sierpień 34⅛ m. w zaofiarowaniu, 33⅞ m. w poszukiwaniu; na sierpień-wrzesień 34¼ mar. w zaofiarowaniu, 34¼ m. w poszukiwaniu; na wrzesień-październik 34⅛ m. w zaofiarowaniu, 33⅞ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 33½ m.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Ormond II.*—Dziesięciozłotówki z r. 1788-go posiadać sz pan nie może, pierwsza bowiem dziesięciozłotówka została wybita dopiero w r. 1820-ym i nosi napis „Ze srebra krajowego". Moneta, o której mowa, jest talarem ośmiozłotowym, należy do numizmatów pospolitych i ceni się rs. 2 kop. 50. W latach, przytoczonych przez sz. pana, złotówek i dwuzłotówek jeszcze nie było; prawdopodobnie są to orty i szóstaki. Bez odbitek ocenić nie możemy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 14-go marca 1892 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 13-go g. 9 w.	746.4	84	PdW	—1.0	=	—0.8
D. 14-go g. 7 r.	744.3	92	WPd	1.0	=	0.8
„ g. 1 pp.	744.5	80	PdW	5.5	=	4.4

W ciągu d. 13-go b. m.) Temperatura najniższa C. —1.5=R. —1.2
„ najwyższa C. 1.8=R. 1.4
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny i minuty	Przych. godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 55 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 33 p. p.	10 5 r.
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 25 w.	6 10 „
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 45 p. p.	2 15 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 35 w.	8 20 r.
Warszawsko-terespolska:		
Pocztowy do Brześcia z wagonami 3 kl. i sypialnym dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla komunikacji miejscowej	3 40 p. p.	1 45 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl.	11 15 w.	6 32 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl. (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	9 45 r.	7 50 w.
Warszawsko-petersburska:		
Pocztowy 3 klasy do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami (oprócz siedlecko-małkińskiej), a I i II kl. do Petersburga	9 28 r.	7 33 w.
Osobowy 3 klasy do Petersburga	11 8 w.	4 23 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Z Wierzbołowa do Petersburga 3 kl.	2 23 r.	4 15 r.
Z Kowna do Petersburga	5 53 r.	11 45 w.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	3 11 p. p.	3 20 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Марта 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).